

Państw. Teatr Śląski		
SYG.	699.	
Katowice		A

Szlachta czynszowa

Godzisz & Talerie pnr. J. H.
 Raminuskiego: I raz
 grano w roku 21. Marca
1825. - potem znów w roku
 w sierpniu 1876/77 w dykt.
 Stanisława Dobranskiego, na
 popołudniowe przedstawienie
 M. Tachowski
 w r. 18/IV 1913 - r. 1913.
 Tachowski

Scena przedstawia wiejską okolicę - po prawej dom Pieczarki - pod domem wielka okrzynia - po lewej drzewo. pod nim ława - w głębi płot oddzielający mieszkanię dziadka od Pieczarki

Scena 1^a

Walus (sam - śpiewa):

N^o 699

Kuku Tereza w lesie kuka
fuż poranek sruje,
Dzięcioł Tereza w drzewo puka,
Stowik wyśpiewuje -
Oj dana, dana, dana
Oj Telus kochana!



Proszno głowę, łasz w prochu
nie to nie pomoże,
Kiedy ciężkie masz serduszeko,
nie rośnieś nieboże!
Oj dana, dana, dana } bis.
Oj Telus kochana!

Gdzie Telusi świecą oczy
Tam serce rachciwa,
nato z ciała niewystoczy,
Tak się do niej rzuwa,
Oj dana dana dana } bis
Oj Telus kochana!

Walusiu, Walusiu coś ty wyrobiasz? Lęd
wie stółce stonczko z swojego wyjmado okienko,
a ty już śpiewasz i bujasz jak motyl po sadzie.
Także rozumie, że ja tak rano wstaje wróble

x z jagód płoszyć, ale waleś Totraszek sam jest
wrobelkiem wralującym na piękną, jagodkę, smacz-
ną, jak susierek, a chrześcija, jak oka w głowie.
mój Boże, mój Boże! co to z tego będzie! co to z
tego będzie! wszystko dobre będzie. Felusia
mieszka z łamby strony płota, jak nas kiedyś
zbiore ochota, wsiemiemy się do płota i skończymy
na robota! Ale co to się snaczy, że jej dotąd
nie widać? noże ja latko sfukać, że sobie wu-
rają spodniczkę rozdarta - jaki to sak z jej latka
ona mi serce rozdarta, a ja nie wiem - spod-
niczkę można szyć, a to rozdarte serce trzeba
koniecznie wzajemnością skleić, bo inaczej us-
chnie. Oj, oj co to za nieszczęście! katula ka-
tala mi wczoraj sprzątnąć skrzynię, która
tu do wywiekszenia stoi, a ja zapomniatem na
wieki, gdzie ja miał od katula. ale co ja temu
winien, ja o niczym innym teraz myśleć nie
mogę, jak tylko o mojej Felusi, czy śpi, czy ch-
wa, zawsze mi przed oczyma stoi jak wosko-
wa świeca. (zagłada przez płot) I jeszcze jej
nie widać, chciałbym się jej pokazać wyobrażo-
nim pójść do zamku. noże śpi jeszcze, bośmy
wczoraj z sobą, długo w noc gaworzyli. mus-
jej dać snac nasz umówiony. (klaszcze w rękę)

(Ciriwa) Już płaszkę nuda, już łube pienia,
 Stonce już reszto wysoko,
 Wyjdarze Telusiu zmniejszyć cierpienia,
 Niechaj nie wdycham głęboko.

nie wie

Ocknij się ze snu Telusiu miła
 I opiesz zagoić me rany,
 Gdybyś się chwiliś oturiej spóźniła,
 Umarłoby walus kochany.

Telusio (Ciriwa za uena)

Idę już, idę moje kochanie
 Jużem się ze snu ocknęła,
 Dam ci całuska, dam na śniadanie,
 Jego, com wieczoraj ci wzięła!

Scena 2^a

Walus i Telusio (przechodzi przez stół)

Razem:

Scięnij mnie, ścięnij rybkę przesłona,
 Ja cię przycisnę, wrajemnie,
 Perca zbriona Tonem do Tona,
 Rozmawiać będą, kajemnie! la, la, la, la!...

Walus

Moja ty serdeczna, moja cukrowa panno Telusiu!

Telusio

Jak cię kocha nasz kochany panie walenty?

Walus

Przy pannie mam ci sauzsze dobrze, bez pana ^{my} cze-
 goś mi nie dośłaje. Od dwóch godzin czekać tu
 na pannie, już cię iskatem, żeś rachorowata.

Felusia

Chorował nie chorowałam, ale zawsze byłam opieszła.
~~Przez całą noc wiał dął okropnie w nasze okien-~~
~~nice i spać mi nie dął na churki, dopiero przed~~
~~brzością brzochem się drzymata.~~

Walus.

Panno Felusiu, panno felusiu, proszę też zgadnąć co
ja tu na sercu noszę?

felusia

Co pan na sercu nosisz? może jakie lekarstwo na
mitosne uroki?

Walus.

Aha, coś podobnego, ale proszę zgadnąć co takiego?

felusia

U jakiego ja zgadnąć mogę?

Walus

Oj możesz, możesz, byłeś tylko szcista. Przypominasz
sobie pana że ci ongi upominek przyrzekł?

felusia

Podobno wstążeczkę różową?

Walus

Zgadzaś śliczna prorokini! ołóż i ona. (dobryś z Ric.
seni) ale jaka wstążeczką, jaka wstążeczką! Kwa-
śna, różowa, jak wstążeczka panny. Chciejże ja panna
odemnie ~~akceptować~~. przyjąć. —

felusia

Odeś ja na pamięć, że w moich warkoczach nosiła.

Walus.

Chyba by dla mnie było, gdybyś ja panna sukaj

bluz

3
blisko serduzka, ~~gdybyś mnie na sto koni wsadziła!~~
~~gdybyś~~ - nosiła a gdybyś mnie tam nieosięła, jak
gdybyś mnie na sto koni wsadziła!

Felusia
Jeżeli panie tam ~~przy emm~~ sprawie, chętnie to uczynię.
Walus

Ba! ale na tam jeszcze nie dosyć.

Felusia

Czyżby pan jeszcze żądał?

Walus

Cóż to? czy Felusia nie pamięta, co mi wteniasz przy-
rzekła, kiedy idąc zemną, na odpust przez rzekę,
przejsi nie mogła, a ja...

Felusia

A tyś chciała pomóc w potrzebie, przenosiłaś mnie,
razem zemną, w wodę, upadłeś...

Walus

No jakże? nie przypominasz sobie waipanna?

Felusia (zawstydzona)

Jeżeli się nie mylę, podobno ratusa.

Walus

Oj nie mylisz się słizna peretko, twój rumieniec to
zaświadcza, że się nie mylisz. Czy nie można by re-
raz tego atungu wypłacić, to przypnę ci pannie,
że mnie więcej pokusa niżnie do ratusa.

Felusia

Ratus z słachetnej miłości, nie oszkodzi uczuwość,
ale gdyby kto zobaczył, umarłabym ze wstydu.

Walus

wtedy panie jest potrzebny, jak pieprzek do pier-
nika, ale tu niema nikogo prócz ptaszek po drzewach,
a te nas nie odradza, bo one same ratować się lubią.
Felusia.

Albo ja nie pamiętam, czym panie w istocie ratu-
je przyręka. Walus (bije się w piersi)

Jakem walus na Piezarkach Piezarka, tak mi przy-
ręka, a to jezere na równo szlacheckie, a wiesz,
że Verbum mobile...

Felusia ciutężej go?
Dobry coś słabie!

Scena 3^{cia}

Cis i Kulesza (który już wreszcie wszedł-
wchodzi)

Kulesza

Wara!

Kulesza

Felusia (zakrywa oczy)

Ah! wszelki duch chwali Pana Boga!

Walus

Panie Kulesza czy wasze oszalał, kto stykał tak ludzi
straszyć?

Felusia

Ah! takem się przeleża!

Walus (on)

Ten stary mruc zawsze nam coś spletać musi. (głośno)
Upamiętaj się droga Feluniu, biedaczko, jak jej serce
płaka!

Kulesza

To mi wszystko jedno - ale porzekajcie, powiem o wszyst-
kim, co widziałem.

Walus

no i coś wasze widziałeś?

Kulesza

4
że się niekiedy catujemy!

Walus.

A tak, catujemy, czy to waszei co szkodzi?

Kulesza.

Czy mi to szkodzi?... w waszym wieku... to rzecz nie sty-
chana!

Walus.

A właśnie w młodym wieku ratować się potrzeba.

Kulesza.

O to Sodoma Gomora!

Walus.

Ale kiedy ja pame, driscio towna ^{rocham}

Kulesza.

Ale wasi ja rochać nie powinienes-
wa!

Walus.

Ah to prawda, że dziś będzie w kwaskowalym humo-
rze, bo mu miał w nowy wiek owoców obrząst.

Kulesza.

To mi wszystko jedno!

Felusia

A mię łatwo przeciwnie, będzie dzisiaj wesoł, bo mu
wiał ratą, noc wiański obrząst.

Kulesza.

To mi wszystko jedno.

Walus.

Glóřilo tak zawsze bywa, kiedy się jeden gniewa, dru-
gi się weseli, a my oboje cierpimy niewinnie.

Kulesza.

To mi wszystko jedno.

Felusia

Gdyby nasi ojcowie raz tylko z sobą pomóc mogli.



możeby się wszystko naprawić dąto.

Walus

moj tatulo jest dobry człowiek.

Felusia

I moj tatko!

Walus

nie jest on panem tatta nie przyjacielem.

Kulesza

Tylko tego znieść nie może, że wiatrem żyje.

Felusia

I moj tatko nie ma nienawiści do tatki pana.

Kulesza

~~Co ja widzę wy się za sobą kryjecie?~~

Walus

I ja mam ufać w pani macosz, ona tatkiem i w prawo i w lewo mierzwi. niejmy nadzieję panno Felusiu! (podeje jej rękę)

Felusia

niejmy nadzieję (podeje sobie rękę)

Kulesza

~~Co ja widzę wy się za sobą kryjecie?~~ co ja widzę wy nie za rękę tylko

nie pojmiecie ty precz.

Walus

Ołaczego precz? ołóż bo nie precz, patrzaj no się! (Kulesza chce go złapać, on ucieka)

Kulesza (goni za Walusem, nie może go złapać)

Poczekaj, napędzę ja wam Piotra! (odbiega)

Scena 4^{ta}

Walus i Felusia

Walus

widzisz no go! patrzaj no się! taki mi do rozmarzania!

Felusia (smutno)

(Coś)

Cóż robić, trzeba odejść kiedy niewolno.
Waluis

Oj co tam panna kwaraś na tego kulasa.

Felusia (po namysle)

Ah przychodzi mi śliczna myśl do głowy, stuchaj wa-
luwie, ja uproszę moją pancerkę do waszego ogrodu,
i będę prosiła mojego ojca, aby mi ją wypokł. Pan
postara się, ażeby jego ojciec reształ się z moim, o-
ni się zdrybia, sacna, a coby, mowie i...

Waluis

Pogodzą się.

Felusia

I serwowa, na miłości naraz!

Waluis

I my się pobierzemy i bzdriemy gospodarować.

Felusia

Oj było zemnie gospodynii bzdrie, będę chodziła jak
kwoka. (nasładowe)

Waluis

A zemnie gospodar! będę chodzić jak indyk. (nasładowe)
muszę, panie, za tę śliczną inwencją, uscisnąć. (chce
ją uscisnąć)

Kulesza (wychodzi za scenę i chwyta)

Felusia

Ah! (nieśmiało) Waluiwie, czyś ty nie potrzebny, bom ja
podobno zabiła. (odchodzi)

Waluis (biegnie za nią)

Poznajno stary hajdamaki!

Scena 5ta

Waluis, Pieczarka, natgorata i Kulesza.

Kulesza

Pieczarka i Natgorzala.

Kto tu strzelił? Dla Boga, co uś tu stało?

Kulesza.

Panie komendanie! wyparowatem nieprzyjaciela do
fortecy!

Pieczarka

He ha! rozumiem - dobrześ wasze zrobił panie Ku-
leszo! ognia do nieprzyjaciół!

Walus

ale panna dziesięciolenna mocno uś przeległa.

To mi

Kulesza

wszystko jedno!

Walus

ale mnie nie wszystko jedno.

Natgorzala

He ha biedna dziewczynka może z przestrochu zachoro-
wać.

Kulesza

To mi wszystko jedno.

Natgo.

niechaby z tego dostał serdecznej palpacji...

Kulesza

To mi wszystko jedno!

Natgo. (do Kuleszy)

Ej głupioś wasze!

Pieczarka. (do Walusia)

Pojdź tu margaję! Czy ja dla tego cię do ogrodu po-
stałem, abys do dziewcząt koperczaków szło?

Walus

Ja bo sobie koperczaków nie szłołem, tylko raz na
panne dziesięciolenne typnał, która tu przypadkiem.

Adyke

6
zdubalem.

Pieczarka.

Strzypadkiem? Co? skądże cię ona tu wzięła, wszakże ten ogród płotem otoczony.

Walus

nożem wiał brzołę otworzył, bo to wielki pusłak.

Pieczarka

wiał!

PeszWalus.

aha!

Kulesza.

Peszono płotem nie przyjacela z kwiędzy.

Walus

Obyj wasze miłostki panie Kulesza!

Kulesza.

So mi wszytko jedno!

Pieczarka.

Czy z wami gadali?

Kulesza.

Że pészono coś więcej z wami robili!

Pieczarka.

pészono coś więcej - coś takiego?

Kulesza.

Całowali się!

Pieczarka.

Całowali się! a to za wiele, porzeczaj chłopce, wsadź ją cię za to na trzy dni w chleb i wodę do gąsiora.

Walus

So nie pomoże kachle, bo ja panne Orzecz Torone, i w gąsiorze kochać będę!

Pieczarka

Ale wam jej kochać nie pozwolę!

Waluś

A na co ona taka piękna?

Pieczarka

nilez waść! na nie uś to nie przyda, ona jest ciotką,
sasiadką, którego cierpieć nie mogę.

Matko

a za coż to go wasze nie cierpisz?

Pieczarka

Bo jest moim nieprzyjacielem, cięży się z mojej szko-
dy, a kto się cięży ze szkoły bliźniego, ten jest
tym człowiekiem, a sty człowiek, nigdy nie będzie kre-
wnym moim. Niedawno sam na swoje własne u-
szę słyszałem jak się ciężył z tego, że mi wiatr tyle
owoców obrząst, jest to uciechcie. Jakem słachcie
nigdy mu tego nie zapomnę.

Matko

Ale on się nie ciężył ze szkoły waszej, tylko się cię-
żył, że mu wiatr przecie raz trzaskając poruszył,
to przez cały tydzień nie pyłował.

Pieczarka

Przesłanie i waszej Matkościn pyłować, bo już raz
powiedziałem, że my się nigdy nie zgodzimy. Jakem
słachcie, wolać się miał arendę tego sadu, jak mieć
takiego sąsiada i dlatego chłopcy jeszcze ci raz po-
wtarzą, nie wari mi się ani spojrzeć na te drzewory-
ny - a teraz przez szkodę do gospodarstwa, nie zbijaj
bąkoro daremnie.

Waluś

Dobre Waluś, już idę, ale sobie Waluśo pamiętaj, co
z tego będzie.

Pieczarka

na

7
no i co z tego będzie?
Waleś.

Oho! Ciastuś jak mi katowało panie Dzieciotone, Kochać
nie pozwoli, Waleś zachoruje na serdeczną chorobę,
potrzy się i już więcej nie wstanie. Natenczas katowało
płakać będzie, ale to nie nie pomoże. (placze) Waleś się
ani ruszy, bo będzie bez duszy. (odchodzi powoli)

Piecrarka.

Już ja temu poradzę, że ty się uszyjesz. (napręża) Panie
Kulesza, idź za nim i miej oko na niego, aby mi nie
gadał z tą dziewczyną.

Kulesza.

Dobre panie komendantie! A jak cię nieprzyjaciół uka-
żę, dam ognia do niego!

Natg.

Obyś wasze milczai, moiesz przestraszyć chłopca!

Kulesza.

To mi wszystko jedno! (odchodzi)

Natgonaba

Półgłówek! A wasze mężu, tak cię dzisiaj nie potra-
bie rozgadates.

Piecrarka

Alboi nie mam przykryny?

Scena 6^{ta}

Cia sami i Felisia (pokazuje ci na płocie, gdzie
wioszczy do ogrodu i znikają)

Natg.

O! nie gresz wasze, dristuj Bogu, że cię takim wal-
nym chłopakiem i taką młodą, kochaną, obdarzył, któ-
ra cię kocha.

Piecrarka

która mnie kocha?

Natg.

Crylis nie dałam tego dowody. Pamiętasz wasze jak so-
jami chłopcy za mną, biegali, a ja przeniosłam sędziwo-
go wdowca szlachcica, nad wszystkich chłopów z pros-
tego stanu.

Matka Pieczarka

To dowodzi, że w łobie cryla krewo szlachecka płynie.
Pojdź tu, niech cię uściskam.

Scena 7^{ma}

Cis i Dziścioł (na płocie); Felusia.

Dziścioł.

Ffu! czy mi licho nadato drapać się po płotach!

Matka (ogryza się)

Kłóś zagadał.

Dziścioł

Co to za nieostrożność!

Felusia (na płocie)

Ja nie chcę...

Dziścioł

Byle tyle głupia uprosić półzacho- do cudzego o-
grodu.

Pieczarka (ogryza się)

Włóś to taki?

Matka

Crylis nie poznaje pana Tomasza naszego sąsiada

Pieczarka

Czego ten wiatrak chce u nas?

Matka (do Dziś)

Panie sąsiedzie, a czego to a nas szukacie?

Felusia (do)

Chwata Bogu, to już porządek zrobiony! (kryje się)

Dziścioł

Imiać się będziecie Pani Martinowa, gdy wam po-

uwrę

8
wiem. noja niezgrabna Felusia rozgladajac niwkiem
po co i za czem sie do ogrodu, upuszcila ponczoszek
(pomocna) a olos jest - patrzcie!

Pieczarka (D.)

Kiedy tego schaba robaczka, krew cię we mnie bierze.

Natę (D.)

chusze, spróbować, czy mi cię ich pogodzić nie uda.

Dziścis (D. do na drabini)

Przebaczenie pani sąsiadko.

Pieczarka (D.)

W tem cię coś swięci!

Natę

Oregos cię tak opieszycie panie sąsiadzie. (do muru)
nie badi wasze tak zaięty, przemów co do niego.

Pieczarka

nie lubię na wiatr gadać!

Natę (z cicha do Dziścisa)

noż mój chce a wam o czemś pomówić i prosi...

Dziścis

do obu pyllow, on prosi, skądzie mu cię od raru ka
grzesności wieża

Natę (z cicha do muru)

Pan Tomasz karat waszeć powiedzieć, żeby chętnie
chciał cię pogodzić, byleś go wasze stuchal choć
trochę.

Pieczarka Dziścis

Powiedz mi, iem ogłuchł.

Dziścis

co powiedział?... Pieczarka

Natę (z cicha)

nie głośno a waszeć, cię pogodzić, tylko cię wyludzi
że niewie jak raczać.

Dięcioł

Tak on powiedział. hm! ołó! to widzieli jak z niego drinak cipi on mnie nie zna, iem ja dobry głupiec i że tak wo dam się ukolypać.

Pieczarka (kucho do iony)

Co powiedział?

Matka (z cicha)

~~Je głow z waszeia, nie pogodzić, tylko się ukolypać, iem nie wie jak sąsiedzi. Sąsiedzi proszą o przebaczenie za wszystkie przykrości, które wasze doznał z jego strony...~~

Pieczarka

Prosi o przebaczenie?.. hm! to prawda, dobre z niego cięz - ha kiedy tak - i ja nie jestem tak zawzięty, powiedz mu... powiedz mu... co chcesz!

Matka (z cicha)

Panie sąsiedzie, przybliż się do nas! którzy widzieli od poronionych ludzi uciekać...

Pieczarka (wskazując)

O tym ogrodzie wielu nie mieszka...

Dięcioł

Panie Narcisie...

Pieczarka

Panie Tomaszu!

Dięcioł

Jestli tak myślisz...

Pieczarka

Jestli tak sądzisz...

Dięcioł

Tedy ja...

Pieczarka

Tedy ja... (czeka na...)

Matka

Do czegoś tyle korowodów. jako poronieni sąsiedzi, po dajcie sobie ręce i bacia. (układa im ręce) Ołó! to tak!

zgoda!

zgoda.

Dziś ciot (bijać ciekaw w rękę?)

Pieczarka.

natg. (daje znak dziściom, aby weszli.)

Scena 8^{ma}

Ciż sami i walus.

Felusia. Wiva! zgoda!

Walus (który już wcześniej był wśród, catyjs)

Pieczarka (ogrodzając się)

A to co znaczy?

natg. (imiejąc się)

o! z wyrazem nie pułota naszych dzieci, ciężej się z oj-
cową zgodą.

Walus.

Aha! tak jest takuła. my się cieszymy, cieszymy jak
pan Bóg przykazał! catyjs Felusia

Pieczarka

A ty podobno catyjsa też dziewczy?

Walus

Aha! catyjsa takułka, bo jest bardzo smaczna.

Pieczarka (idzie ku niemu)

Smaczna?

Walus

Oj co smaczna - to smaczna!

Pieczarka (chwyciła go)

Chłopce, a ja ci zakazatem catować dziewczyna.

Walus

Ja też jedzę catyjs.

natg

Ej daj chłopczyźnie pokój, teraz nie czas do gniewu.

Walus

Prawda, matulka mówi, teraz nie czas do gniewu,
tylko do radości. Muszę matule za to serdecznie
pocłować w paluszek.

Dziś ciot

A ty dziewczyno nie wstydź się catować?

Felusia (zawstydzona, pokazując się)

Ja uż chciałam wstydzić, ale zapomniałam.

Dziś ciot

zapomniałaś?

natęgo:

no o tem potem panie sąsiedzie, teraz się zabawcie, pomówcie z sobą, a ja na załatwienie zgody przyniosę piwa dobrego.

walusi.

Dobre matule, przyniesie nam na załatwienie zgody, piwa dobrego.

Pieczarka

Jeżeli chcesz natęgosiu, trochę sobie podchmielimy.

walusi

Przynies matule saty i tran chmielu, aby nas mole nie zjadły.

natęgo

nie trosz się pułaku. (szchodzi)

Dziś ciot

no panie narcinie!

Pieczarka

Co by to, a nie jest...

walusi

Tęgo nie pisac w rejestr.

Dziś ciot

Podajmy sobie ręce.

Pieczarka

Oho moja!

walusi

a ja przebie jako świadek.

Pieczarka

eicho mąrgaju!

Dziś ciot

nożna a wami pare, stoż poutale pomówić?

Pieczarka

nie

10
nowcie śmiało panie sąsiedzie, a przekonacie się, że
marcin Pieczarka nie jest tak złym, jak go sobie
wyobrażacie.

Dziścioł

I mnie poznacie, że umiem żyć z ludźmi, że się za pie-
rem nie wychował. Postuchajcie, powiem bez ogródki, co
z serca, to z myśli... (ogląda się po dziściach)

Walus

Niech latuło stucha, bo pan Tomasz sawoze co ^(powie) z serca
to z myśli.

Pieczarka.

Do rzeczy, do rzeczy panie Tomasz.

Dziścioł

wy macie syna...

Pieczarka Walus

Oto stoi Walus na Pieczarkach Pieczarka, wymalarek
pana marcina Pieczarki, a mojego latuła, którego
tak Kocham, tak Kocham, jak oto te śliczne, talerskie.

Dziścioł. Pieczarka

A wy macie córce.

Felusia.

Fe... fe... fe... (zajękuje się)

Walus

ale Felusia nie fe...

Felusia (dyga)

Felusia do usług!

Dziścioł

wy mnie rozumiecie.

Pieczarka.

Fak niby i rozumiem, ale bo to...

Walus

Fatulu, latulu - i my się rozumiemy (wskazuje na felusis
osypa)

Pieczarka.

Ale coż to z nich wydrze?

Walus.

Hi! hi hi! Cajca do ucha! Tatulu, ja wiem co z nas będzie - ma-
leńkie pieczareczki - hi! hi! hi!

Pieczarka

Chtopere - pan Bóg z tobą, skąd ci się tak naraz zony ra-
chiało, skąd ci się ty tych umięgów nauczył?

Walus

skąd? o tatula.

Spiew.

~~X~~ Chatuperska niska,
ojciec matka, siostra,
sta synka oskoma,
Bo to nieś takoma!

Widziałem ja jak tatulo
ścisnął cię z moją matulą,
Ja też felusia i formatem.
To samo z nią, powtarzałem.

wszysty.

Chatuperska niska eli.

Walus.

Powiedzcie nam tatulenku
ściskać cię pomalutku,
noże na powiechach swoich
I z nas dwójga będzie troje.

wszysty

Chatuperska niska eli

Walus.

A gdy maty walus będzie,
na kolanach wam usiedzie -
dotkniesz pewna, mam nadzieję
że cię dziadzio rozśmieszy.

wszysty.

Chatuperska niska eli.

wiwal zgoda! a Felusia moja! Głaska ja!

Ojciec matkę ścisnął
I my tak będziemy
Jest się próbujemy

Ojciec
Trochę

Scena 9^{ta}

11

Cis sami i natgorrala.

natg (przynosi piwo z dzbankiem)

Otoż to ja tak rubiz, zgoda i jednosc garze zachodzi row-
nośc, a między nami nie ma żadnego przedziału, wszys-
cyśmy szlachta z ojca, matki, dziada i pradziada!

Pieczarka

Szlachta jeszcze od króla Jana szlachta, którego
nasi przodkowie na polowaniu z koniem z łapnia wy-
dobyli, za co w nagrodę całą wioskę szlachectwem i
wolnością obdarował.

Waleś.

Niech żyje za to w najdłuższe lata. Viva!

Pieczarka

Co przecież, wszak on już umarł.

Waleś

Że niech i po śmierci żyje!

Dziścioł

Żyje w naszej pamięci! Viva!

natg.

no no, zalejmy tę pamięć. Feluniu, idź do izby i przy-
nieś jeszcze jedną drewniankę. (Idzie Felunia i zaraża wrzącą)

Waleś.

Tak tak! zalejmy!

Pieczarka

Nie ty pierwszy!

Waleś.

A prawda - nie ja pierwszy.

Pieczarka.

W rze pana Tomassa de Dziścioł Dziścioły! Viva!

natg

Niech tyle lat żyje, dopóki koma z morza wody nie
wypije.

Dziścioł

Dziękuję!

Pieczarka

napraw wasani! (daje w ręce Dziściołowi?)

Dziścioł

Zdrowie państwa Pieczarko na Pieczarkach!

Walus

a ja zdrowie panny Felusie, a przyszłej Walusi - o! to
usi - usi - razem być musi!

Matg.

no no, nie wypiję wszystkiego, podzielić się z panną fe-
lusią. o! ty niegrabo! (

Walus (podrywa sobie ręką z ust, i otku-
wa Felusię) Proszę, proszę!

Felusia (zawstydzona)

Dziękuję Panie.

Walus

ale proszę!

Matg.

napij się Feluniu troszeczkę, napij.

Walus (przypiecuje i podryga)

na piecach kociatka, w kociatce gomołka -
jestem sobie szlachcic, choć prosta szmalutka

Felusia (pije i kusi się)

Matg.

He! He! na zdrowie! na zdrowie! (otwiera ją fartuchem)

Walus

na psa wroki!

Pieczarka (do Dziś)

Konieczne panie sąsiedzie. (bierze szanek)

Walus (zicha do Matg)

matulu, ja skoczę do Szmulu wiać na bóg miodu.

Matg.

Dajno pokój, Szmul nieda, bo ojciec przeszedł niedzieli
pół kalara zawiesił u niego.

Walus

no ja spróbuję. natgosała

Daremnie - na masz krucz od sąsięka, olwór i porzuka
tam flaszkę po lewej stronie. Felunia niech ci wieko po-
trzyma. (Walus i Felunia odchodzą)

Pieczarka.

are bo wasze panie Tomaszcie dusisz kę szklanymi -
nie lubię, tego - napraw mnie wasani, a szersze.

natg (nauczasz przełusa?)

na zdrowie! na zdrowie naszym przyjacielom!

Pieczarka.

A wiesz też wasze kto pierwszy piwa warzenie, wy-
nalazł?

Dięcioł (wasze?)

A skądżebym ja wiedział? Ja niewiem kto młyn
wynalazł, choć cały dzień w nim siedzę.

Pieczarka

A to ja waszei powiem. Gambrivius siedmy król ho-
lenderski, czytam niemiecki - dlatego to piwo moje
się nazywać brunszkiem królewskim.

natg

Ej co tam kto wynalazł? my pijamy i niech nam bę-
dzie na zdrowie. (Felunia i Walus odchodzą - Walus pije z
flaszką) a psik! a psik! trzeba jak widzę pilnować
jak kota.

Walus.

A ja tylko pokosztowałem. Fatulu, latulu, mamy mio-
der z imbirem.

Pieczarka.

miodek? A toś mi chwiał! A skąd - od szmula?

Walus.

Ej gawiedź! ze sąsięka.

Pieczarka

A on ciś tam skąd wiał?

A co uż tam nawoże wiele pytasz. Byłam na odpuszcie
i dostałam od ojca karafasza, schowałam go o grzywo.
mia ioladka.

Pieczarka

Szerzecie swoje natgosi, iem go niewynalari, był-
bym też flaszkę, już dawno za zdrowie Ojca Benedy-
kta wysuszył.

natg (wyciera farbami kieliski)

wiedziałam ja o tem (nalewa)

walus

Dlatego ja matula w balerce skręta, iem ledwie wy-
nalart.

Dięciot (wacha)

Tu! sadras po rapachu, musi przynajmniej pamiętać
panowanie Jana III go.

walus

O! ukoda, koshlowatem, a nie wiem jak pachnie pano-
wanie Jana III go.

Pieczarka.

Do waszeci!

Spiew.

Ży piś Kuba do Jaroba, jakob do nichata
wival ja, wival ty - kompania sata!

A kto nie wypije, tego we dwa kije } bis
Lupu cupu - cupu tupe - tego we dwa kije }

Choi (poutrona)

2.

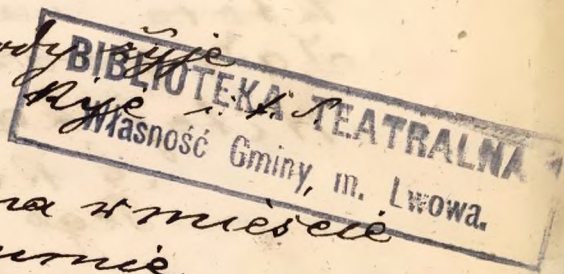
Dawniej panie, choć w zupanie
ślabachis toto diwiga,
dziśiaj i pieto, kuso, wicło,
a w kieszeni figa!

Kto dla mody ije! } bis
Tego we dwa kije! Lupu! cupu! eh }

Skalski ¹³
Ej piť kuba do Jakoba, Jakob do Michala
Pijesz ty pijsz ja - kompania caka
Kto nie wypije tego wedra kije
Lupu lupu -

Sachor. Dawniej panie chwóć w żupanie
Szlachcisz złoto dżwiga
Dziś cię spieć, kuso waczo
A w kieszeni figa.

Kto dla mody
Tego wedra kije



Kal Dżis nie jedna panna w mieście
Ufna w swym rozumie
Czytata romanów dwiesięć
Kosmuczy nie umie.

Sachor Trudki z sosem - zraz z bigosem
Jadły dawne pany -
Dżis ślimaki i robaki
Jedną jak bociany
Kto zabani żyje
Tego wedra kije

Kal Tyś Polakiem i ja takiem
W tym jest nasza chwata
Nektwo wierności, kasteu naszymu
Wie to ziemia caka
Kto bez tych snóć żyje
Tego wedra kije.

Tym pypu
Lupu

Sachor. Dawniej szlachta szanowana
Prasę wyrosła ziemię
Dzisiaj w dworze się rozsiadło
Mojeszowe plemie.
Kto kraj zaprzeda
Ten zdradca się staje.

Skal. Dość też bolu dość nieszczęścia
Która nas zmieszczę
I gdy gwiazda łoni srogość
Witaj zgoda miła.
A Kto w nas nie żyje
Tego wzięcie pod Rzę

Sachor. A więc Rumie do Kielicha
Piech radość zagroci
Pijmy, gdy sercu ucieta
Zdrowie publiczności
A Kto nie wypije
Wziąć go pod Rzę
Dożyje.

3.

Koronecki, peretęcki, miata pani sama,
 Dus piękarka i szynkarka stroi się jak dama.
 Kto nad stan swój żyje - tego we dwa kije chęć bis.

4.

Indyjski z sosem, zraz z bigosem gady dawne pany,
 Dus ślimaki i robaki jedzą, jak bociany!
 Kto iabami żyje - tego we dwa kije! Chęć bis

5.

Dzis nie jedna panna w miesie ufna w swym rozumie,
 czy lata romansów droście, rozsądzić nie umie.
 Która głupstwa czyta - leż kijem i twóży chęć bis

6.

Nie jeden krzyrzy i gada, kwie się pakrył,
 a kradzież wiatr dmie tylko bada - przez i takim niechota!
 Kto z szpiegowstwa żyje - tego we dwa kije chęć bis

7.

Powracały dawne czasy, żupany konfusse,
 Karabell, ile pasy - oby jeszcze dusze!
 Kto temu nie sprzyja - wart legiego kija! Chęć

8.

Chociaż wasni między nami się, żyjemy w zgodzie!
 wszak Rusini z Polakami - bracia w jednym rodzie!
 a kto wasni sieje - niech zginie smardzieje chęć!

9.

Dość też bola, dość nieszczęść, która nas zniszczyła!
 I gdy ułaniać łoni pogody - wolać zgodę miła!
 a kto wasni sieje - niech zginie smardzieje!

10.

Tys Polakiem i ja takim - w tem jest nasza chwata,
 nieszczęście, wicnoii naszym wie to siemka cota!

«Kto bez tych cnot żyje - tego we dwa kije! etc) bi».

五

A więc kumie do Kielicha! niech radość zagości!
Spetnomy gdy w sercu uciecha - zdrowie publiczności!
A kło nie wypije - tego we dwa kije etc.

Scena 10^{da}
cir. a. trullotta

Kulesza (inchores)

Panie Komendancie! przynoszę raport nie przyjemny!
 Donoszę, że wiatr ogro- Pieczarka ^{my} powełat i wszystkie

no co? takiego? ^{niej młodo miłe!}
~~Dręciot Chwał a Bogu~~ Kulesza.

~~Donosze panie Komendantce, że~~
~~mięśn mięło!~~ *A mięśn mięło*
Pieczarka.

Niech nasi powie, wiab i tego komu miec.

To mi wszystko jedno! Kulesza

Drigiot

niles story qtuore!

Pieczarka

czy to do mnie? rulesa

czy to do mnie? Driscot (z gnieciem)

2) bierr was licho do was obydwóch!

Picraria.

Go! ja g'tupiec?

Ja głupiec? Pieszarka

Strzeżcie się szlachcie, musicz mi dać satysfak-
cyę, wyrzucam cię na szable.

rule 22.

da ja beide sekunds anhem.

Felusia (2 karyotem.)

17/ 15
Ah tatulu, co tatulo chce robić?

Dziś ciot
Ale co waszei przyeto do głowy, wszakżeś miś sam
zażepił.

Pieczarka
nieinaczej, ja będe, głupiec, a waszei bedzieś bez uszaw!

matka
Ależ megie...

Fatulu...

Walus
Pieczarka
nie nie Tucham, obetne uszy z kretecem!

Dziś ciot
auo ja waszei - stawisz ciś.

Felusia
ah moj Boże! ah mój Boże!

Pieczarka
Dziś ciot.

Dziś ciot
Dziś ciot.

Pieczarka
ra wrable!

Dziś ciot
choiby i na mozdierze!

Kulesza
To mi wszystko jedno.

matka
~~Datoby wasze pokój lemu pojedynkowi.~~

Dziś ciot
Pojdzi Felusiu! (bierze Felusię - i odchodzi powoli)

matka (idzie za nimi?)
ależ panie usiedzie, miejcieś choć roy rozum.

Dziś ciot
ja nie chce, mieć rozumu! (odchodzi)

Scena IIIa

Pieczarka, matgorzala, Walus i Kulesza.

Walus (dasi)
Oni ciś popija, ~~pełen~~ pobija, - a my niewinni cierpieć
będziem.

Pieczarka (wykrzykuje jak wrable)

Łj szła, albo jedna, albo dwa - czech, czech!

Walusi.

Oj latulu, latulu - coż latulu najlepszego robi, wszak
my nie mamy tylko kawałek szerszabli szabliny, co
matula niaż kapiotł sieka i a pan dzieciot swoją uer-
penlynkę, wczoraj wyostrzył, bo niaż strugał obciędo
pylla.

Pieczarka

Potrąfił ja mu i tym kawałkiem obciąć uszy.

Kulesza

To mi wszystko jedno.

~~Pieczarka~~ Walusi

ara! wszystko jedno - co nie jedno, to nie jedno. Ja nie
dam obciąć uszow ani jednemu, ani drugiemu. Naj-
lepiej obciąć uszy Panu Kuleszy, on jest bez nogi,
niech będzie i bez uszow - to mi wszystko jedno.

Kulesza.

Co?

Pieczarka

nilez wyrodne dziecko - ty chcesz bronić Dzieciota?

Walusi

a jeśli się go będzie bronił, to on jest latulem Telusi.

Pieczarka

Prez mi z owe wyrodny synie, niedbaty o sławę swoje
go ojca - niewarte być Pieczarką.

Walusi

ależ latulu, jak Dzieciot Pieczarkę podziubie, to będzie
po moim ślubie.

no idź już, di!

natg (wypycha walusia)

Scena 12^{ta}

Pieczarka, natgorrala i Kulesza.

natg

Ależ meżiu, miejże wasze rozum!

Pieczarka.

Daj mi wasze pokój, bom tak rozgniewamy, że tego wia-
braka na krupy posiekam.

Kulesza.

To mi wszystko jedno! (odchodzi.)

Natg.

*Dajbyś wasze pokój temu pojedynczemu.

Pieczarka

Jakto daj pokój - dlaczego daj pokój?

Natg. (z gniewem.)

Bo ja nie powalam - i kwita! O! wolisz wasze pójść do
para dziedica, przytęat żebyś dziś rano był u niego.

Pieczarka

Przytęat? albo ja to konowat, aby po mnie przytęat...
noże przytę i do mnie! Szlachcie na zagrodzie równa
u wojwodzie! nie pojde!

ale

Natgonzala.

A to co wasze mniej bzdurysz, chcesz uż marać
dziedzicowi, któremuśmy czynszu jeszcze za przeszły
rok nie zapłacili, gotów nas zagrabić.

Pieczarka

Niech zagrabi, jeżeli potrafi!

Natgonzala.

Prawda że nie potrafi, że nic nie mamy, ale zmusi nas
z kontraktu, a tak to i po arendzie.

Pieczarka.

Niech spróbuje - to go sproccessuje.

Natg. (z usm.)

Oj biedaś moja, szlachcie ma w głowie! (zły) Ale nie bój
że wasze uparliym, wszakto tylko kilka kroków do
pałacu, a pan krabia karat waszei prosić.

Pieczarka.

Prosić? - a, to co innego!

natq

a jerci prosie, bo on wie, że szlachciców rozkłada nie ma-
ina. (szlachciców)

Pieczarka

Przypniecie mi natgosie łaskę i czapkę, (sam) walna
robiła, ta moja natgosia, widzi, że pochodzi z czystej
krwi Swiergobów - tylko nie pojmuje, dlaczego tak
mocno sprzyja temu pyllowi.

Scena 13.

Pieczarka i natgosia.

natq (wchodzi):

Oho masz wasze. (daje mu łaskę, do ręki i czapkę, poprawia
koto Rotnierra i obiera go fartuchem.)

Pieczarka

natgosiu!

natq

co idzie już wasze, idź.

Pieczarka

Czy cię na mnie gniewasz?

natq

Nij wasze w zgodzie z sąsiadami, pozwól cię tym mto-
dym pobrać z sobą, a przesłane cię gniewać.

Pieczarka

Dobrze już dobrze, kiedy ty tego chcesz koniecznie - a teraz
(podciera wosy) na zgodę pocatuj mnie!

natq (ciatuje go) - on odchodzi - sama!)

Dobry z niego mąż, tylko szarpiący, gotów cię szlach-
ciurka sam z sobą pobieć. Muszę jednak pomysł
jakby go z sąsiadem pojednać, bo ja mu nie dowie-
mam: jak cię tylko zjada - to i po zgodzie! Felusia
byłaby prawie dobrą partycją dla naszego walu-
sia, bo stary Diessiot ma cię dobrze i do tego szlach-
cie. (myśli) nam już, mój mąż jest trochę szarpiący -

to by.

16
to będzie najlepszy sposób, zabić go z mianki.

Scena 14^{ta}

natgornaha, Felusia i Walus.

Felusia (wbuga)

ah najlepsza pani narciowa naty! noj tatulo już
sdyt szable, a kotka i przywarzał do boku, czeke
tyko na wodkę, aby się nie, na odwagę, zakropił. Zmi-
tuj się, nie dopuszczaj do pojedynku, bo umrę z bojaźni.

Walus (z pięsem)

nie umieraj panna, bo i ja bym musiał razem z panną
umierać.

natg

^{ucisnie}
~~co ciebie~~ uś drzeć, daję wam słowo, że nie przyjdzie
do tego, jeżeli się wy tylko kochacie?

Walus.

a kłóć o tym wapi, ja kocham Felusię, a Felusia mnie

natg

no kiedy tak, chodźcie teraz do izby, dam wam
groch łuszczyć + tymczasem - nie wychodźcie, dopóki
nie zawołam. Bądź spokojna Felusiu, do pojedynku
nie przyjdzie.

Walus.

Pójdź panno Felusiu, bądź spokojna, na moją matkę
^{uś} można się spisać! (odchodzi)

Scena 15^{ta}

Dziś ciot (po odejściu wszystkich wchodzi z prawej, potem odje-
da i zawieszka za pas - w jednym rękawie goła zserpentyna przy-
wiązana do boku - w rękawie brzywa chustka, kolowana, która okry-
wa ciotkę - zawięta na ramie) pfe i jak się, poci, Coś
za bismarck z tego szlachcica, gdyby był przyna-
mniej na tak parę termin wyznać, a żeby się
wprzód z grzechów wyrządzić. u niego to tatulo

zabici otłowiła

jak orzech zgrysić, bit się z Talarami - ale ja - hm - stanąć
zle - nie stanąć jeszcze gorzej. Verbum nobile, ten honor
przekleły - Radość mnie raduj mój ty Jacku święty - On ci
umie wprawiać, atakować diable, a nuż mi też we łbie
włopi swą szablę?

Scena 16^{ta}

Dzieciot i Natgorzala.

Natgorzala

Co, wasze już tulaj i uzbrojony?

Dzieciot

Cóż mam robić, kiedy muszę.

Natgorzala.

Prawda, ale wiesz wasze co, zdaj się, sprawną na mnie, ja będę
waszym sekundantem.

Dzieciot

Ba, gdybyś to łopani chciał pojedynkę z nim odprawić, pe-
wiebys go prędzej pokonał, bo masz więcej do niego ser-
ca; ale coś kiedy niewypada mój honor... a potem waspa-
ni nie możesz się z nim bić na palasze.

Natgorzala

Radzi wasze spokojny, pokonam ja go i bez palaszy, a to
przez potarcie naszych dzieci.

Dzieciot

A jakie tego dokazemy, kiedy on...

Natgorzala

Ah co widzę! dla Boga! mój mój! nie trzeba jeszcze, żeby
dwaszeci widział, boby przyszło do pojedynku.

Dzieciot (w kłopotach)

Ba! ale gdzie się skręję?

Natgorzala

Nie! wasze prędzej do tej skrzyni.

Dzieciot

A jak się tam udaje? Wstaje

Matgorzata

Nie bój się wasze - jest tam wenełacya diurami, które my-
szy przegrzły.

Kulesza (podczas tej sceny podtuchiwał wroty

za kulisami)

Matgorzata (zamyka wieko i odchodzi)

Pieczarka (wchodzi podity, odgłosy czołga)

Poczułowy strach! ona się na rzeczu, porzuciła szlachci-
ca, szklaneczkę, wino, aż mi się na głowie rzyła rzu-
pryna. (głasze się po głowie)

Kulesza (zblizywszy się)

Panie komendantcie - Dzieciot jest tu.

Pieczarka

Gdzie?

Kulesza

W tej oto skrzyni, pani marcinowa go tam schowała.

Pieczarka

Co słyszysz? o niegodziwa! dobrze to mówisz, nie wierz
kobiecie, bo się oszuka.

Scena 17ta

Pieczarka, Kulesza i Matgorzata (podtuchuje)

Pieczarka (biegnie do skrzyni, podrywa wieko
i przykrywa palec - dmucha) Jest, jak Boga Kocham jest -
trzymaj ze środka, ale jak się dobrać, chyba rozbijemy
skrzynię.

Kulesza

To mi wszystko jedno. Idę zaraz po siekierę.

Pieczarka

Czekajno wasze. Dajno mi wasze swój karabinek, muszę
spróbować strzelać do celu, bo ja doład spokojnym być
nie mogę, dopóki się mojego zasiada nie posłędę, jeżeli mi
się nie uda poturzyć go na szable, wyrwę go na karabin-
ki. Ale do czego by tu strzelać? (mruga na Kuleszę, zblizy-
wszy się)

powiedziać na skrzynię? Chciałbym, żeby cel nie był daleko,
ażebym pewnie trafił.

Kulesza

Do tej starej skrzyni.

Pieczarka

A przem ten karabinek nabity?

Kulesza.

Kulami, kartruzami, bombami, żelazem i otworem.

Pieczarka (z cicha)

Czy doprawdy? (gł.) To skrzynię całą roznieście.

Kulesza

To mi wszystko jedno!

Pieczarka.

Dobrze wasze mówisz, i mnie wszystko jedno, bierz licho
stara, skrzynię. Zróbie wasze cel, a potem rekomende-
ruj!

Kulesza.

Rabij! rabij! cel! pal!

Dzieciot (w wiryjni)

Stój! dla Boga stój! ja tu jestem!

Pieczarka

Co zaja?

Dzieciot.

Ja Dzieciot.

Pieczarka (w):

Dalibóg on! (gł.) A to wasze tam gwizdaś, a po co
to wasze tam wlatęś?

Dzieciot (podnosi wieko)

Przebaczenie, już wszystko wyłam, tylko mnie wa-
sze wypuść.

Pieczarka (zamyka wieko)

Nie z tego, siedź wasze, dopóki cię tu nie wypuści, co
cię tam wsadziła, a nie waż mi cię ani żeby otwo-

nić

ryć. A teraz trzeba jakiego figla na moją babę użyć.
Ale jakiego? Aha! już wiem, udam że mnie paraliz
ruszył, a tak może cię dowiem za życia, żeby moja żo-
na po mojej śmierci robiła. (Kłania się) A wasze panie
Kuleszo, siadaj sobie przy mnie i miej baćnoś na plan-
ka w kłobce, żeby ani słówka nie zaświergotał - jak
tyko gęź otworzy, strzel mu w gardło, żeby aż pękło.

Kulesza.

To mi wszystko jedno!

Matgorzata.

A to co znów, co cię to stało panie Marcinie Pie-
czarko - nie nie odpowiada - ani digne - Panie Kuleszo,
a co to się mojemu oblubieńcowi stało?

Kulesza.

Dostał się i nienia sera.

Matgo.

Od którego to czasu?

Kulesza.

Odkąd cię na pani Marcinowej poznał.

Matgo.

Głupis wasze!

Kulesza.

To mi wszystko jedno!

Matgo. (czarna miza)

Nie żyjesz więc, umarłeś Kochany meju! Na wieczny
odpoczynek! Trzeba cię pocieszyć po tak bolesnej str-
acie. Ah! biedny wierznie, byłabym o sobie zupełnie
zapomniała. (Odmyka szuflę) Wyjdzie no tu panie
sąsiedzie. (Wyciąga wyciągnięte) Ale co to wam
takieście pobledli, przyjdziecie do siebie. (Wiera go par-
tuchem) Siadajcie tu przy mnie! (Wiera go) Owiado

mo wam, że jeszcze za życia nieborczyka mego mojego
go byłem wam przychylny, teraz, kiedy ten poczuł się
już nie żyje, gotowa jestem oddać wam moją, aże
i serce - wszak żywy zawsze lepszy niż umarły - i
aby wam tego dowieść - oto nad siłkami mego mo-
jego (Wagha go) przysięgam wam wieczną miłość i
wierność aż do grobowej deski. (Przyściągę siłkiota
aż do Kuleszy)

Pieczarka (Przyściągę)

A diabeł tu dłużej będzie umarłym! { nat: ah umieram
ratuj mnie wasze
panie Kuleszo!

Kulesza

So mi wszystko jedno!

Dięcio!

a dlaczegoś wasze tak ile umarł?

Pieczarka.

o ja wiem, żeby ci lepiej było, gdybym dobrze umarł.

natgonata (umieję)

ha, ha! ha!

Pieczarka

no proszę, dopiero umierała!

Kulesza

So mi wszystko jedno.

natgo!

Jaki z waszej dudem!

Pieczarka.

a wiem z taki wasani, ale nie ujdzie ci to na su-
cho - zaraz się wyłomac, dlaczegoś sąsiada sch-
wała do skrzyni?

natgo.

z przypisania do waszej.

Pieczarka.

tyryz wasze, z przypisania!

20

Matgo:
Przyjaciele na takie wprawiają się pojedynki?

Pieczarka
Przyjaciel dla wasani, dla tego go sobie do skrzyni
schowała.

Matgo:
z przywiązania do waszei.

Pieczarka
A to mi szerególniej przywiązanie!

Matgo:
nie inaczey pan Tomasz stał na wyzwanym pojedynku,
ja bojąc się ażeby mnie zawczasie wdowa, nie aro-
bit, zamknęłam go do skrzyni.

Pieczarka
A, a - chcesz mi głowę zamazać - ale ci nie już nie u-
da: przecież go gwałtem do skrzyni nie wsadziłaś.

Matgo:
nie, on sam tam wlaści z wielkiego męstwa, jak tylko
opostregł waszei, prawda panie sąsiedzie?

Dziścioł
O! - dajmy temu pokój!

Pieczarka
Co, co... słuchaj? ha! ha! ha!

Matgo:
Panie sąsiedzie - śmiejmy się i my - nabij! zabij!

Pieczarka
Coż to ma znaczyć?

Matgo:
żem was podstępowała i że wasze umarłszy, sąpates
jak miedź kowalski.

Pieczarka
O filiulka! Panie Kulesza - podobno z nas udrusiono?

natg: (bija go po ramieniu.)
To mi wszystko jedno!

rulesa.
nie - to mi nie wszystko jedno!

18 Scena Ostatnia.
Cir, waluś i Felusia

waluś.
natulu, już niema co Tuszczyć.

Felusia.

~~X~~ a tatulo tutaj?

Dziścioł.

Panie sąsiedzie, co uś stało, już uś stało, będziemy przyjaciółmi, potoczmy nasze dzieci, a tak już i wiatr waszei nie będzie szkodził, bo jaarendę młyną odstąpię w posagu mojej córce - i do tego na zapomogę, pasesz lalarów które pod poduszkę.

waluś.

~~X~~ Tatulu, zmieknij twoje serduszko, wszak styczysz, lalary pod poduszką. (ciatuje go w rękę.)

Felusia (ciatuje go w rękę.)

Panie sąsiedzie, chcecie być moim ojcem, a ja was będę kochata jak córka.

Pieczarka

Poczuwa rybeksko! (do Dziścioła.) wiele, wiele? - sto lalarów?

Dziścioł

Trzytła jak jeden.

Pieczarka (do Felusii)

Niechże cię uściskam drogie dziecko. (ciatuje ją.) Ten cię uś!

walus.
 wival! wival! nasza rygnana! Ja twoim!
Telusja.

a ja wasana?
natgo:

a wasz pojedynek.

Piecrarka (ipiuwa)

Skonsumuj się stołnie, bracie
 iymy odłaz w zgodzie.
 Toć chata nasza przy chacie,
 a rod w jednym rodzie.
 oby ^{niech} jeszcze, co daj Panie,
 między Rusinami.
 Bracia, nasza, a i nami
 Święty sojusz stanie!

walus.

Mełaj kaci porwa, stołnie,
 Szadymy przyjacieli,
 niech choćubra każdy ulnie
 ra moje wesele.
 Hejże hejże dana, dana
 nieś iuwawo, wesoto
 od asana do asana
 Pojdzie kielich w koto.

natgorraka

enwiś każdy prawie zgota,
 że rzecz dowiedzioną,
 Cremu Diabeł nie podota,
 kobieta dokona.
 że nie rause jednor sła
 Ja zły obrot bierze -

Walus

anastasy

Tom dzisiaj udowodniła-
Przymajcieś mi szersze.

~~Honiec.~~

Waliś Waliś

Przucmy waśnie co nas trapią i pro
Wiara jedno jest ~~nasz~~ charem m
A gdy ciębi czas proeminie i
Sciśnieniem wgrzeł kłówe to

Waliś

Przucmy waśnie

chatgorata
Choc nas obey wierz niemy
Szaryn na honorze
Wiech tak wnuki postępyj
Jak gic - dy Boie!
Właśnie siła poszaleje
Szabla, też rozstata
Za ojczyznę krew przelije
Z usdy dwojnie brata

Thomiec

Kuplety

22

1. Piezarka:

Skonczyły się błotnie bracie
Żyjmy od tej w zgodzie
Tę chatą naszą przy chacie
A wód w jednym łożu
~~Bo oja~~ Pracujmy na polskiej nio
Radzieję poparci
A rękawicę dnie ożegstwie
Bosmy tego wari

2. Matgorzata.

Choć nas obcy wciąż nioyą
Szarpia na honore
Niech tak wnuki postępują
Jak ojcie, daj Boże.
Szlachcie polski poszateje
Szabta, teb rozptata
Ła ojczyznę, krew pnieleje
Ż nedy dzwignie brata!

3. Waluś

Kuśmy wasznie co nas trapią
I podajmy dlonie
Wiara jedności hasłem naszym
Jedno ~~serce~~ w łonie
A gdy ciężki czas przeminie
I słonko zaświeci
Będziem się w ten czas radować
Jako rodne dzieci.

4. Dzigioł

Niech przepadnie kto nieżył nie
Kto dziś głębi skrywi
Bo kto Polak z nami przyknie
Niech żyje u nas!
Wszakże była taka bieda
By niewspart brat brata
Nie zniewi się nłaskić w rzyda
Choi w najdłuższe lata!

5. Felusia.

23

Wiara i sumienie czyste
Miłość prawdy cnoty
Miłość tego co ożydza
To Polek pny mioty

Polek to ras tuga cała

Dzielić naszej miłości

W nich nadzieja porostata

Łe kraj się odrodzi!..

salemmon

Pichor

1876

Onia 27 luteo

granolyta popotudina

y dtonie

em jedno serce

o jedno kasieci

Onej matki Dzieci

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Dzieci

niech przesadnie kto nie tykanie

Kto dris gaby strywie

Bo kto Polak

~~Kto przesadnie~~ nam przyknie

niech i ja pocciwie

~~Wszak~~ ^{była} ~~tygdy nie jest~~ ~~była~~ ~~była~~

By nie była ~~tygdy~~ taka brda

Wiermienie się słachcie ~~nie~~ ~~tygdy~~ ~~tygdy~~

Choc w najdłuższe lata

Grzegorz

Porozumim, porozumim

Się panie pasiedzie.

On i jakos przeprosim

I go caty bierze.

alibdy braci mir ci wznow,

na nowo zakonitai.

Sady ci wagi szatanowi,

Co nas wasni - przytnie.

Walut

Grumy wasni, co nas trapi.

I podajmy dionie

Wzura jidowi haslem naszem

Jedno zlece w tonie.

Ad gny iębi cias przemierze

I tępko racioni

Pędzicie się wteniasz zachowai

Jako rodze dionie.





